



fot. A. Czajowska

Od lewej: Wiesław Pietras i Radosław Purgał

Polskie znaczy dobre

– Zależy nam na tym, aby oferować produkty najlepszej jakości w stosunkowo niskiej cenie. Jednak w tym przypadku tanie nie oznacza byle jakie. (...) Jakość naszych produktów potwierdzają certyfikaty ISO 9001 oraz ISO 13485 uzyskane w renomowanej jednostce notyfikowanej TÜV NORD CERT w Essen. Zależy nam, aby postrzegano naszą firmę jako pewnego partnera na tym rynku – ze współwłaścicielami firmy Ultraviol, **Wiesławem Pietrasem i Radosławem Purgałem**, rozmawia Dagmara Nowocień.

Dagmara Nowocień: Jak powstała firma?

Wiesław Pietras: Ultraviol powstał w 1993 roku. Założyło go czterech wspólników figurujących w nazwie spółki: Pietras, Purgał, Słowiński, Wójcik. Ideą, która nam początkowo przyświecała, była chęć tworzenia prostych urządzeń medycznych. Zaczynaliśmy od zera – nie mieliśmy żadnego zaplecza kapitałowego. Rozpoczynaliśmy działalność w lokalu o powierzchni 15m². Początkowo jedynie konstruowaliśmy urządzenia, a podwykonawcy zajmowali się produkcją. Firma powoli rosła,

przybywało pracowników, rozszerzaliśmy asortyment produkowanych urządzeń.

Teraz jesteście już firmą produkcyjną...

W.P.: Cała produkcja odbywa się w Zgierzu, gdzie mieści się nasza siedziba. Wszystkie urządzenia to nasze własne konstrukcje, autorstwa inżynierów pracujących w naszej firmie. Mamy zakład produkcyjny o powierzchni ponad 1000 m². Znacznie rozwinęliśmy część mechaniczną i lakiernię proszkową, gdzie powstają obudowy.

Poza własną produkcją zakład oferuje również usługi zewnętrzne, w tym zakresie między innymi cięcie laserowe blach.

Dlaczego zajęliście się medycyną?

W.P.: Wynikało to z doświadczeń zawodowych i życiowych zarówno moich, jak i moich współpracowników. Z zawodu jesteśmy inżynierami różnych specjalności, którzy spotkali się podczas pracy w jednej fabryce. Nasz pierwszy wyrób nie miał nic wspólnego z medycyną. Pewnie to panią zdziwi, ale początkowo produkowaliśmy testery do banknotów. Okazało się jednak, że jest to produkcja niszowa. Postanowiliśmy zająć się sprzętem medycznym. Pod marką Ultraviol pojawiły się lampy bakteriobójcze, negatoskopy oraz pierwsza w Polsce lampa przeciwdepresyjna.

Oferujecie urządzenia związane ze światłem. Jaka jest oferta Ultraviolu?

W.P.: Nasza oferta dzieli się na trzy podstawowe grupy. Pierwszą z nich są negatoskopy jedno- i wieloklatkowe, stomatologiczne, pionowe, żaluzjowe oraz negatoskopy do mammografii i automatyczne za archiwum. Poza tym oferujemy lampy bakteriobójcze bezpośredniego działania i przepływowo z wymuszonym obiegiem powietrza, pracujące w obecności ludzi; liczniki i programatory czasu pracy lamp oraz lampy przeciwdepresyjne Fotovita. Nowością są stacje przeglądowe do zdjęć analogowych i cyfrowych, w tym do zabudowy w salach operacyjnych. Szczegóły oferty znajdują się na stronie www.ultraviol.pl oraz w materiałach katalogowych.

Z jakimi firmami kooperujecie?

W.P.: Podstawowym dostawcą źródeł światła dla naszego przedsiębiorstwa jest firma Philips. Kupujemy od niej doskonałej jakości świetlówki, które wykorzystujemy w naszych urządzeniach. Dodatkową zaletą tej współpracy jest fakt, że nasz kooperant posiada fabrykę w Pile. Dzięki temu mamy szybki dostęp do niezbędnych komponentów. Współpraca z koncernem światowym stanowi również atut z punktu widzenia naszych klientów.

Konkurujecie na rynku z firmami zagranicznymi. Czy jest to trudne dla polskiego producenta?

W.P.: Początek naszej działalności związany był właśnie z koniecznością konkurowania z firmami włoskimi i francuskimi. Muszę przyznać, że na początku lat 90., kiedy zaczynaliśmy, polscy odbiorcy byli niechętnie nastawieni do rodzimych produktów. Musieliśmy walczyć z opinią, że polskie znacząco gorsze. W miarę upływu czasu udało nam się zważyć ten stereotyp. Myślę, że powracający, zadowoleni klienci są najlepszą rekomendacją dla naszych wyrobów. Dlatego nie obawiamy się konkurencji, a raczej stanowi ona dla nas motywację do dalszej pracy. Naszym atutem jest również serwis. Jako producent krajowy jesteśmy w stanie niemal natychmiast dostarczyć jakąś część czy odebrać urządzenie do naprawy. Nasze wyroby są mało awaryjne, ale jeśli już tak się zdarzy, to w ramach gwarancji wymieniamy je na nowe.

Jak dbacie o jakość Waszych wyrobów?

W.P.: Zależy nam na tym, aby oferować produkty najlepszej jakości w stosunkowo niskiej cenie. Jednak w tym przypadku tanie nie oznacza byle jakie. Kładziemy nacisk na energooszczędność naszych wyrobów. Pracują one przez wiele godzin dziennie, dlatego ważne jest, aby zużywały jak najmniej mocy z sieci energetycznej. Jakość naszych produktów potwierdzają certyfikaty ISO 9001 oraz ISO 13485 uzyskane w renomowanej jednostce notyfikowanej TÜV NORD CERT w Essen. Stanowią one standard w branży medycznej.

Zależy nam, aby postrzegano naszą firmę jako pewnego partnera na tym rynku.

Kto jest odbiorcą Waszych urządzeń?

W.P.: Nasz sprzęt trafia przede wszystkim do szpitali i gabinetów prywatnych. Poszerza się również rynek niepublicznych placówek medycznych, którym oferujemy nasz sprzęt. Lampy bakteriobójcze znajdują swoje zastosowanie także w przemyśle spożywczym. Natomiast lampa przeciwdepresyjna Fotovita cieszy się popularnością wśród odbiorców indywidualnych. Współpracujemy z kilkudziesięcioma firmami handlowymi, specjalizującymi się w sprzedaży urządzeń medycznych. Z większością z nich związani jesteśmy od początku działalności firmy.

Eksport?

W.P.: Nasze produkty znaleźć można w krajach całej Europy oraz poza nią. Eksportujemy je również do tak egzotycznych miejsc, jak Maroko, Liban czy Indie. Eksport stanowi około 20% naszej ogólnej sprzedaży. Niestety, kurs euro w stosunku do złotówki powoduje powolny spadek opłacalności eksportu.

wszystkie urządzenia to nasze własne konstrukcje

Spotykamy się przy okazji XXXVIII Zjazdu Polskiego Lekarskiego Towarzystwa Radiologicznego. Prezentujecie tu nowe produkty?

Radosław Purgał: Poszerzamy

naszą ofertę o urządzenia cyfrowe. Najnowszym produktem, który prezentujemy, jest stacja przeglądowa do zdjęć cyfrowych i analogowych. Jest to próba połączenia w jednym urządzeniu możliwości przeglądania zdjęć analogowych wykonanych na błonach RTG oraz zdjęć cyfrowych. Drugą nowością, którą chcemy się pochwalić, jest stacja cyfrowa do zabudowy w nowoczesnej sali operacyjnej. Stacja ta jest wodoodporna, wykonana w klasie IP 65. Pozwala ona lekarzowi w trakcie operacji na podgląd wszystkich zdjęć cyfrowych zgromadzonych na serwerze szpitala pomocnych w trakcie zabiegu.

To duży krok do przodu...

R.P.: Jest to odpowiedź na zapotrzebowanie rynku. Obserwujemy coraz większe ucyfrowienie radiologii i staramy się również rozwijać się w tym kierunku. Nadal jednak korzysta się w naszym kraju z technik analogowych. Stąd pomysł, aby połączyć je w jednym urządzeniu.

Plany?

R.P.: Wiążemy je z rozwojem nowych produktów. Technika cyfrowa wprowadzana jest głównie w zakładach radiologii. Pomijają się, niestety, oddziały szpitalne, przychodnie przyszpitalne oraz izby przyjęć. Tu widzimy swoje miejsce. Pracują tam zwykle komputery PC, które są bardzo awaryjne. My proponujemy specjalnie skonfigurowane urządzenia medyczne przeznaczone do pracy w ramach szpitalnej sieci informatycznej oraz przeglądania cyfrowych obrazów RTG. Dzięki współpracy z firmą TMS Soft nasza stacja wyposażona będzie w oryginalny pakiet oprogramowania zapewniający stabilną pracę w ramach systemów PACS, RIS i HIS. Nasze urządzenia dostępne będą dla lekarzy, np. w pokoju lekarskim w dowolnym momencie, gwarantując tym samym ciągły dostęp do wszystkich danych pacjenta (cyfrowe obrazy RTG, badania, zlecenia itp.) zgromadzonych na szpitalnym serwerze. Myślę, że w ciągu najbliższych dwóch lat zapotrzebowanie na tego rodzaju sprzęt znacznie wzrośnie.

Czego mogę Państwu życzyć?

R.P.: Spotkania na Zjeździe Radiologów za kolejne trzy, sześć i więcej lat.

W takim razie do zobaczenia. Dziękuję za rozmowę.

